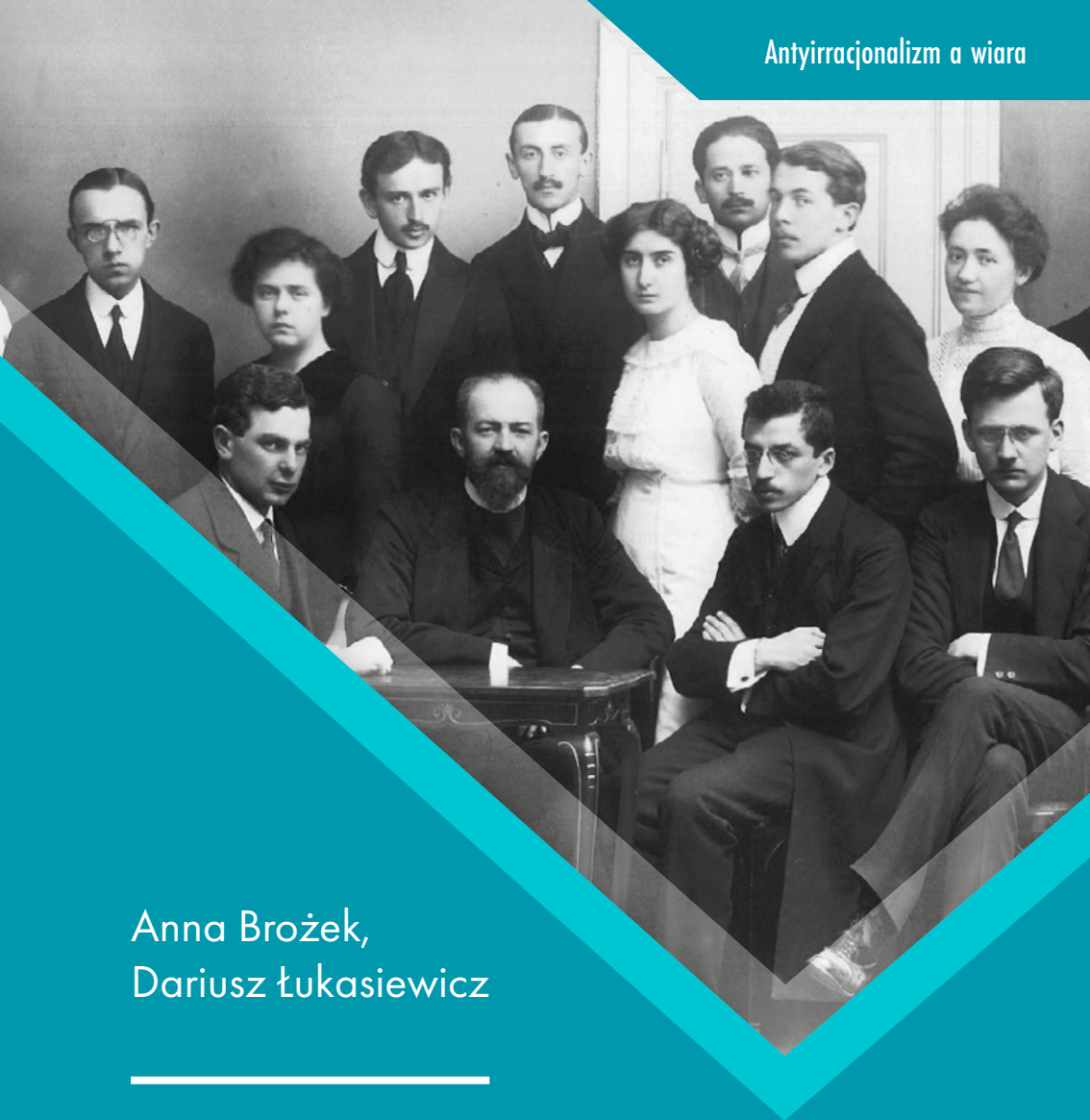




Anna Brożek,
Dariusz Łukasiewicz

Wprowadzenie. Szkoła Lwowsko- -Warszawska a problem relacji wiary i rozumu

Anna Brożek

Uniwersytet Warszawski

e-mail: abrozek@uw.edu.pl

ORCID: 0000-0003-1807-7631

Filozof, pianistka, teoretyk muzyki, profesor filozofii w Uniwersytecie Warszawskim, kierownik Centrum Badań nad Tradycją Szkoły Łwowsko-Warszawskiej oraz Pracowni Filozofii Muzyki UW. Zajmuje się semiotyką logiczną, metodologią, nauką o muzyce oraz historią filozofii polskiej.

Dariusz Łukasiewicz

Wydział Filozofii, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

e-mail: dluкас@ukw.edu.pl

ORCID: 0000-0003-1786-0149

Kierownik Katedry Logiki i Ontologii, dziekan Wydziału Filozofii Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, wiceprzewodniczący Komitetu Nauk Filozoficznych PAN. Zainteresowania badawcze: historia Szkoły Łwowsko-Warszawskiej, analityczna ontologia i epistemologia, filozofia religii.



Szkoła Lwowsko-Warszawska – najwybitniejsza formacja filozoficzna w naszej historii – została założona we Lwowie pod koniec XIX wieku przez Polaka, Kazimierza Twardowskiego. Był to nie tylko niezwykle utalentowany filozof, lecz także genialny nauczyciel, który w 1895 roku objął katedrę filozofii we Lwowie. Jego ambicją, mimo iż działał na peryferiach Europy, było stworzyć szkołę filozoficzną z prawdziwego zdarzenia, której wyniki miałyby globalną – a nie jedynie lokalną – doniosłość. Wkrótce udało mu się znaleźć w Uniwersytecie Lwowskim wielu utalentowanych studentów, którzy podjęli tę ideę. Niedługo potem powstał we Lwowie ośrodek filozoficzny, w którym w oryginalny i twórczy sposób uprawiano filozofię naukową bez oglądania się na obce wzorce.

Do Szkoły Lwowsko-Warszawskiej (SLW) zalicza się właśnie Twardowskiego, jego uczniów i uczniów jego uczniów. Właśnie dlatego była to szkoła filozoficzna w starożytnym znaczeniu tego słowa: relacje nauczyciel–uczeń odgrywały tu kluczową rolę, a wymiana myśli, praktyka dydaktyczna i dyskusje napędzały jej rozwój. Twardowski był nauczycielem niezwykle aktywnym, w ciągu 35-letniej kariery wypromował blisko 50 doktorów, a na tysiące młodych ludzi oddziałwał poprzez wykłady i działalność społeczną. Seminarium Twardowskiego stało się prawdziwą kuźnią talentów filozoficznych – i nie tylko. Szkoła bowiem działała

w czasie, gdy usamodzielniały się takie dyscypliny jak psychologia, logika matematyczna, pedagogika czy socjologia i wszystkie te dyscypliny były w niej uprawiane.

Rozkwit SLW przypada na lata 20. i 30. XX wieku, kiedy drugim jej ośrodkiem stała się Warszawa. To w stolicy, po wznowieniu działalności polskiego uniwersytetu w Warszawie, katedry otrzymali wychowankowie Twardowskiego. Z tego okresu pochodzą najwybitniejsze wyniki członków Szkoły, w tym czasie nastąpiła też żywa i owocna wymiana myśli z zagranicznymi ośrodkami. Ciągłość rozwoju została drastycznie przerwana przez II wojnę światową. Na skutek wojny i nowych porządków politycznych w Europie Szkoła Lwowsko-Warszawska bezpowrotnie utraciła swój pierwszy ośrodek (Lwów), wielu jej przedstawicieli zginęło lub musiało emigrować. Po wojnie realia polityczne PRL-u drastycznie ograniczyły możliwość swobodnego uprawiania filozofii (członkowie SLW stali się zresztą obiektem szczególnie częstych ataków ideologicznych). Tradycja naukowej filozofii lwowsko-warszawskiej przetrwała jednak te trudne czasy i dziś Szkoła jest przedmiotem ożywionych badań historycznych, a jej „duch jasnościowy” pozostaje ważnym drogowskazem dla wielu badaczy nawiązujących do jej tradycji.

Metodologiczne wyznaczniki Szkoły Lwowsko-Warszawskiej streszczane są najczęściej w hasle „antyirracjonalizm”. Terminu tego użył po raz pierwszy Kazimierz Ajdukiewicz – ukochany uczeń Twardowskiego i chyba najwybitniejszy filozof w SLW – w 1934 roku podczas kongresu filozoficznego w Pradze. Hasło zostało ukute po to, by odróżnić polską filozofię analityczną od radykalnych poglądów filozoficznych Koła Wiedeńskiego¹. Podwójna negacja („anty-”, „ir-”) nie jest jedynie ozdobnikiem. Chodzi tu bowiem nie o odrzucenie

¹ Szczególnie ważne jest podkreślenie, że SLW nigdy nie przyjęła skrajnych poglądów Koła, zwłaszcza w zakresie granic poznania i zadań filozofii. Warto też zaznaczyć, że Szkoła istniała już od trzech dekad, kiedy ukazał się „manifest” Koła Wiedeńskiego.

empiryzmu (jak czasem rozumie się termin „racjonalizm”), lecz o odrzucenie irracjonalizmu. Antyirracjonalista akceptuje zarówno racjonalne, jak i empiryczne źródła poznania, ale odrzuca irracjonalne.

Antyirracjonalizm nie jest stanowiskiem metafizycznym, epistemologicznym ani etycznym, lecz metodologicznym, daleko wykraczającym poza granice nauki i filozofii. Przedstawiciele SLW często podkreślali, że nie łączyły ich merytoryczne poglądy filozoficzne, a właśnie wyłącznie postulaty „porządnej roboty” w filozofii i nauce w ogóle.

Co więc składa się na antyirracjonalizm jako postawę metodologiczną? Są to przede wszystkim dwa postulaty, akceptowane i stosowane przez wszystkich członków SLW:

(I) Postulat jasności (zrozumiałości): należy wyrażać swoje poglądy w sposób możliwie jasny. Kto mówi niejasno, ten prawdopodobnie również niejasno myśli, a jego myśli nie zasługują na uwagę (Twardowski, 1919).

(II) Postulat uzasadnienia (krytycyzmu): należy unikać przyjmowania twierdzeń w stopniu bardziej stanowczym, niż pozwala na to stopień ich uzasadnienia. „Jedynym [meta] dogmatem jest to, że nie ma [treściowych] dogmatów” (Twardowski, 1904, s. 241).

Postulaty te wydają się bardzo ogólne i mogą być rozumiane jako zasady każdej rzetelnej pracy naukowej. Łatwo jednak zauważyć, że są one bardzo często ignorowane, a nawet – świadomie łamane. Jakże często zdarza się, że badacze wyrażają swoje myśli w sposób niejasny, mętny, a nawet niespójny! Jakże często przyjmują nieuzasadnione założenia lub nadinterpretują wyniki badań empirycznych! Założyciel Szkoły, Kazimierz Twardowski, a także jego uczniowie kładli wyjątkowy nacisk na przestrzeganie tych ogólnych zasad pracy naukowej i to właśnie wyróżniało ich na tle innych kierunków filozoficznych. Warto zarazem podkreślić, że członkowie SLW nie wiązali antyirracjonalizmu z postulatem eliminacji określonych problemów z zakresu

badan filozoficznych. Każdy temat mógł być przedmiotem dociekań, o ile te dociekania spełniały rygor metodologiczny.

Narzuca się pytanie, czy antyirracjonalista może być osobą wierzącą. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że postawa ta jest nie do pogodzenia z wiarą religijną. Po pierwsze treści wiary często wyrażane są w języku bardzo niejasnym, metaforycznym (czy analogicznym). Teksty religijne są wieloznaczne, miewają wiele interpretacji, które niekiedy są nawet przedmiotem zawziętych sporów. Po drugie od osób wierzących oczekuje się przyjmowania niektórych twierdzeń z siłą większą, niż pozwala na to ich uzasadnienie. Wiara religijna zazwyczaj obejmuje pewne twierdzenia traktowane jako dogmaty, czyli takie sformułowania, które członek wspólnoty religijnej „musi” przyjąć niezależnie od ich uzasadnienia.

Czy antyirracjonalista może mimo wszystko być człowiekiem wierzącym? Aby odpowiedzieć na to pytanie, zwróćmy najpierw uwagę, że antyirracjonalizm to postawa metodologiczna, odnosząca się przede wszystkim do poglądów filozoficznych (i szerzej: naukowych). Jednym z możliwych podejść do problemu jest wyraźne oddzielenie „zakresu stosowalności” postulatów antyirracjonalistycznych od sfery wiary. Antyirracjonalizm ma kierować nami w badaniach naukowych, podczas gdy wiara należy do sfery pozanaukowej.

Takie właśnie stanowisko było powszechne wśród antyirracjonalistów związanych z SLW. Choć łączyło ich wspólne podejście metodologiczne w badaniach naukowych, poza akademią różnili się znacznie pod względem światopoglądu, szczególnie w sprawie wiary religijnej. Cechą charakterystyczną Szkoły była różnorodność osobistych postaw jej członków wobec Boga i rzeczywistości transcendentnej. W skład SLW wchodził księża (np. Franciszek Manthey, Jan Salamucha, Józef M. Bocheński), świeccy wierzący (np. Jan Łukasiewicz, Władysław Tatarkiewicz, Jan Drewnowski) oraz zagorzali ateści (np. Władysław Witwicki,

Tadeusz Kotarbiński, Stanisław Leśniewski). Pomiedzy tymi skrajnościami byli przedstawiciele różnych „umiarkowanych” postaw wobec Boga i religii. Przykładowo – sam Twardowski nie uważał się za członka żadnego Kościoła wyznaniowego, lecz zarazem wierzył w osobowego Boga i nieśmiertelność duszy ludzkiej.

Wyraźne rozróżnienie między sferą wiary a sferą nauki nie wyczerpuje problemu. W praktyce filozoficznej nie da się bowiem uniknąć zagadnień wiary i religii, szczególnie jeśli nie chcemy drastycznie zawęzić zakresu tradycyjnych badań filozoficznych. A członkowie SLW nie chcieli tego robić. Najbardziej napięte relacje między antyirracyonalizmem jako stanowiskiem metodologicznym a wiarą religijną ujawniają się wewnątrz samych uczonych – jako ich bardzo osobisty, indywidualny i trudny dylemat. Częstym – choć nie powszechnym – rozwiązaniem tego dylematu wśród członków SLW było odejście od tradycyjnych postaw religijnych.

* * *

Gdy dziś patrzymy z szerszej perspektywy na dorobek członków SLW, łatwo dostrzegamy kilka obszarów, w których badania prowadzone przez jej przedstawicieli przyczyniają się do analizy relacji między wiarą a rozumem. Szczególnie istotne wydają się trzy kierunki badawcze, odpowiadające zarazem trzem aspektom wiary: treściom wiary, aktom wiary oraz **życiu** wiarą (zwłaszcza w sensie moralnym). Zauważmy, że te trzy aspekty wyznaczają charakter każdej religii, można je bowiem potraktować jako odpowiedzi na trzy pytania: (A) Jakie twierdzenia są lub powinny być uznawane w danej religii? (B) Co (i w jaki sposób) jej wyznawcy myślą lub powinni myśleć? (C) Co wyznawcy danej religii czynią lub powinni czynić? Przyjrzymy się wkładowi SLW w rozumienie tych trzech aspektów relacji wiary i rozumu.

Po pierwsze członkowie Szkoły Lwowsko-Warszawskiej poprzez swoje analityczne podejście do problemów filozoficznych zapoczątkowali wartościowe badania nad **treścią wiary**. Krokiem, który umożliwił prowadzenie tych badań w ramach postawy antyirracjonalistycznej, była wprowadzona przez Twardowskiego dystynkcja między aktem i treścią przeżyć psychicznych. Konsekwentne oddzielanie aktów wiary (tego, **że** i **jak** się wierzy) od treści wiary (czyli tego, **w co** się wierzy) pozwala analizować elementy wiary oraz logiczne relacje pomiędzy nimi – niezależnie od tego, czy samemu się je akceptuje. Analogicznie nie musimy akceptować aksjomatów danej teorii dedukcyjnej, aby analizować ich sens oraz konsekwencje.

Przykładem analizy idącej w tym kierunku jest przede wszystkim logika religii, rozwijana przez Koło Krakowskie – twórczą i wpływową katolicką gałąź SLW. Ideę przewodnią jego badań wyraził Bocheński słowami: „Trzeba rozumieć to, w co się wierzy”. Koło Krakowskie, powstałe w 1936 roku podczas Kongresu Filozoficznego w Krakowie, skupiało uczniów i współpracowników Łukasiewicza związanych z SLW: Salamuchę, Bocheńskiego i Bolesława Sobocińskiego. Koło istniało tylko kilka lat – do wybuchu II wojny światowej. Salamucha zginął w 1944 roku, natomiast Bocheński, Sobociński i Łukasiewicz zostali zmuszeni do emigracji (Łukasiewicz wyjechał do Irlandii, Bocheński – do Szwajcarii, Sobociński – do USA) i nie kontynuowali współpracy po wojnie. Mimo to członkowie Koła Krakowskiego nakreślili pewien program badawczy logiki religii, który – w różnych formach i ośrodkach – jest kontynuowany do dziś². Istotną nowością Koła w skali światowej było aplikowanie narzędzi logiki matematycznej do badań nad językiem religii i teologii.

² Głównie jednak jest to program realizowany przez polskich filozofów i teologów o doskonałym warsztacie logicznym.

Rozpatrzmy teraz zagadnienie **aktów wiary**. Najciekawszym wkładem SLW w psychologię religii jest mało znana książka Witwickiego pt. *Wiara ludzi oświeconych* (*La foi des éclairés*), opublikowana w 1939 roku. Mimo że dzieło to posiada pewne braki metodologiczne, zawiera jednocześnie wiele trafnych rozróżnień i spostrzeżeń, które istotnie wzbogacają debatę nad relacją między wiarą a rozumem.

Książka Witwickiego podejmuje zjawisko wiary z perspektywy psychologii deskryptywnej (charakterystycznej dla spadkobierców intelektualnych Brentana i Twardowskiego), wzbogaconej o elementy psychologii empirycznej (autor posługuje się m.in. wywiadami jako źródłem danych). Dla antyirracjonalisty Witwickiego wiara religijna ludzi prostych, niewykształconych nie stanowiła zagadki intelektualnej. Według niego takie osoby nie dążą do spójności światopoglądu, przyjmują treści religijne bezrefleksyjnie i nie podejmują ich głębszej analizy. Zagadką natomiast była dla niego wiara ludzi wykształconych – obeznanych z logiką i osiągnięciami nauki – którzy mimo to wykazują często bardzo „naiwną” religijność. To właśnie to zjawisko wiary „oświeconych” stało się przedmiotem jego analizy.

Badania Witwickiego pokazywały, że wiara „człowieka oświeconego” to złożone, niejednorodne zjawisko psychiczne, obejmujące sądy, przypuszczenia, obrazy i pojęcia, a także stany emocjonalne i wolitywne. Zauważał on, że wykształceni wierzący na ogół nie przeżywają treści religijnych jako przekonań, że są one jedynie przez nich **przedstawiane, suponowane**, ale nie uznawane. Niekiedy pod wpływem otoczenia chcą je przyjąć jako przekonania, lecz ich psychiczne dyspozycje (przede wszystkim psychologiczna zasada sprzeczności) nie pozwalają im na to. Jednym ze sposobów rozwiązania tej „niewygodnej” (dla antyirracjonalistów) sytuacji jest reinterpretacja treści wiary – modyfikacja znaczenia dogmatów lub opowieści biblijnych – tak, by można je było pogodzić z wiedzą naukową lub zdroworozsądkową.

Witwicki wykazał także, że psychiczne postawy względem treści wiary są zróżnicowane, a wiara dwóch osób należących do tej samej religii może się drastycznie różnić. Ostatecznie więc to, czy wierzymy i czy uważamy się za wierzących, zależy od wielu subtelnych czynników. Co więcej, bliższa analiza faktycznych nastawień względem treści wiary może wykazać, że niekiedy więcej wspólnych elementów w zbiorze postaw propozycyjalnych jest między wierzącym a niewierzącym niż między dwojgiem wierzących lub dwojgiem uważających się za ateistów. Dla przykładu: jak wspomniano wyżej, Twardowski uważał się za niewierzącego i był za takiego uważany, uznawał jednak zarazem, że istnieje osobowy Bóg, a dusza ludzka jest nieśmiertelna. Z pewnością jest wiele osób uważających się i uważanych za wierzących (np. katolików), którzy tych przekonań faktycznie nie żywią.

O ile analizy wiary prowadzone w ramach logiki religii traktują treści wiary niezależnie od aktów, o tyle badania Witwickiego koncentrowały się właśnie na aktach wiary – na tym, co dzieje się w psychice człowieka zderzającego się z rzeczywistymi lub pozornymi sprzecznościami między treściami religijnymi a przekonaniami pochodzącymi z innych źródeł.

Trzecim obszarem wkładu SLW w badanie relacji między wiarą a rozumem jest zagadnienie roli wiary w postępowaniu, zwłaszcza moralnym. Jedną z najważniejszych idei propagowanych i rozwijanych w Szkole była bowiem idea etyki niezależnej, zgodnie z którą, mówiąc najogólniej, badania etyczne – zarówno deskryptywne, jak i normatywne – powinny być niezależne od światopoglądu.

Idea ta ewoluowała w trzech kierunkach. Maria Ossowska w swoim programie badań nad moralnością postulowała ograniczenie się w badaniach etycznych do aspektów deskryptywnych (socjologia, historia, semiotyka moralności). W ujęciu Kotarbińskiego – etyka niezależna to przede wszystkim etyka świecka. W trzecim, najszerzej reprezentowanym

nurcie etyki niezależnej w SLW (Twardowski, Czeżowski, Ajdukiewicz, Marian Przełęcki i in.) – etyka niezależna to etyka budowana „od dołu”, a więc oparta na doświadczeniu moralnym.

Ów trzeci kierunek wydaje się najbardziej obiecujący. Intuicjoniści ze Szkoły Lwowsko-Warszawskiej uważali, że podstawę zasad etycznych można znaleźć w szczególnym rodzaju poznania – w intuicji wartości. Elementami wspólnymi ich projektów etycznych były: epistemologiczny intuicjonizm, aksjologiczny kognitywizm oraz moralny absolutyzm. Ogólny kształt tej koncepcji, mimo różnic w szczegółach między poszczególnymi autorami, można ująć w następujących punktach:

(1) Wartości poszczególnych przedmiotów (np. czynów ludzkich) są nam dane w elementarnych aktach poznawczych.

(2) Wartości faktycznie przysługują przedmiotom (lub są sposobami ich bycia). Elementy emocjonalne odgrywają ważną rolę w aktach poznawczych, ale nie wyczerpują istoty tych aktów.

(3) Jednostkowe poznanie wartości, podobnie jak poznanie zmysłowe przedmiotów empirycznych, może być trafne lub błędne, dlatego zdania o wartościach są prawdziwe lub fałszywe.

(4) Poszczególne oceny moralne są uogólniane w postaci hipotez ogólnych (analogicznie jak w naukach przyrodniczych).

(5) Hipotezy etyczne podlegają weryfikacji – podobnie jak hipotezy naukowe mogą być odrzucane i ulepszone.

Znamienne jest to, że formułowane przez członków SLW hipotezy etyczne były zbieżne treściowo: zgodnie z nimi dobro moralne polega na aktach opiekuństwa, współczucia czy miłosierdzia. Zatem z punktu widzenia treści etyka niezależna Szkoły była zbliżona do etyki chrześcijańskiej (stąd np. ateista Przełęcki nazwał swój system etyką „niewierzących chrześcijan”). Różnica dotyczyła uzasadnienia:

etyka niezależna nie odwołuje się do nakazów Boga czy obietnicy życia po śmierci, lecz jedynie do intuicji moralnej.

Jak podkreślali etycy niezależni z SLW, także w Ewangeliach spotykamy różne motywacje dla tych samych norm moralnych. Na przykład postulat miłosierdzia uzasadniany jest co najmniej na pięć różnych sposobów, czyli pomóż cierpiącemu, gdyż: (a) tak każe Bóg, (b) otrzymasz nagrodę na ziemi, (c) otrzymasz nagrodę po śmierci, (d) tak osiągniesz doskonałość, (e) on cierpi.

Ta ostatnia motywacja – cierpienie bliźniego – jako coś, co porusza nasze sumienie (tj. naszą moralną intuicję) – jest wspólna zarówno dla etyki chrześcijańskiej, jak i dla etyki niezależnej.

* * *

Podsumowując, antyirrationalizm wniósł do filozofii religii trzy istotne elementy: (1) metodę analizy treści wiary (pojęć, twierdzeń i rozumowań) z użyciem szeroko rozumianych narzędzi logicznych, (2) pomysł badania postaw religijnych z użyciem siatki pojęciowej psychologii deskryptywnej oraz (3) ideę etyki niezależnej, postulującej możliwość oddzielenia „metafizyki” religijnej od kwestii moralnych.

Dodajmy na koniec, że przedstawicielom SLW, co wiadomo z wielu źródeł, nie były obce przeżycia metafizyczne a nawet quasi-mistyczne. Dla antyirrationalisty byłoby jednak zbyt ryzykowne utożsamianie tych przeżyć z pragnieniem czy przecuciem istnienia Boga religii. Niekiedy jednak dopuszczali istnienie czegoś, co można nazwać „minimum metafizycznym” (sformułowanie Przełęckiego) – poczucia, że „jest coś do zrozumienia”, czego nie da się całkowicie wyjaśnić metodami naukowymi. To otwarcie na metafizyczny wymiar ludzkiego doświadczenia nie oznacza porzucenia racjonalności, lecz przeciwnie – jest wezwaniem do pogłębionej, krytycznej refleksji nad granicami naszego poznania.

Należy jednak dodać, że poza pragnieniami lub przeczcuciami, których antyirracjonalizm polski nie uznawał, mogą istnieć też faktyczne doświadczenia obecności Boga będące podstawą lub racją uzasadniającą tezę teistyczną.

Głębokie przeżycia sensowności świata i jego nadprzyrodzonego wymiaru nie były obce również autorowi hasła „antyirracjonalizm”, Ajdukiewiczowi. Zgodnie z anegdotą przytaczaną przez jego uczniów, których zabierał nieraz na górskie wycieczki, zdarzało mu się wyjść na piękną halę, wskazać na łąki, lasy, góry i niebo – i powiedzieć: „Patrzcie – to jest Bóg. Ale co też z Nim zrobili teologowie!”.

Słowa Ajdukiewicza nie są z pewnością wypowiedzią ateisty czy też kogoś wrogiego religii. Jego biografowie podają zresztą, że bardzo trudne przeżycia II wojny światowej wywołały w nim powrót do wiary zatraconej gdzieś na progu dorosłości:

Niedługo nadszedł najcięższy okres w życiu obojga Ajdukiewiczów. Ich syn Bronisław dostał się w Anglii do RAF-u i latał w bombowcach nad Niemcami. Informacja o tym, jak również wiedza o olbrzymiej w tym okresie wojny liczbie zestrzeliwanych bombowców, dotarła do nich, budząc paniczny lęk. Najbardziej radykalny antyirracjonalista leżał w kościele krzyżem i modlił się o przeżycie syna (Zieliński, 2013, s. 25).

Niniejsza książka powstała w ramach cyklu „Dziedzictwo Szkoły Lwowsko-Warszawskiej” w 130. rocznicę inaugurującego wykładu Kazimierza Twardowskiego w Uniwersytecie Lwowskim. Datę tę – rok 1895 – przyjmuje się powszechnie za początek istnienia SLW.

Autorzy poszczególnych rozdziałów podjęli się zadania rekonstrukcji poglądów wybranych członków Szkoły Lwowsko-Warszawskiej na zagadnienie wiary i rozumu. Wśród bohaterów poszczególnych rozdziałów są osoby o bardzo różnym stosunku do religii – od księży po zdeklarowanych

ateistów. Wszyscy jednak byli wybitnymi intelektualistami, głęboko przeżywającymi sprawy światopoglądowe i potrafiącymi o nich mówić w sposób charakterystyczny dla Szkoły Lwowsko-Warszawskiej: jasny i możliwie dobrze uzasadniony. Te metodologiczne wartości nie są obce również autorom zawartych w książce tekstów.

Rozdziały zostały ułożone chronologicznie – według daty urodzenia prezentowanego filozofa. Liczymy, że załączone artykuły rzucają interesujące światło na kwestię wiary i rozumu i mogą stać się inspirującą lekturą dla wszystkich, dla których relacja ta jest kwestią istotną.

Bibliografia

- Bocheński, J. M. (1990). *Logika religii* (S. Magała, tłum.). Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Twardowski, K. (1904). Przemówienie z okazji otwarcia Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie. *Przegląd Filozoficzny*, VII(2), 241–242.
- Twardowski, K. (1919). O jasnym i niejasnym stylu filozoficznym. *Ruch Filozoficzny*, 5(2), 1–6.
- Zieliński, A. (2013). Życie trudne, ale pogodne. *Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria*, 22(4[88]), 21–26.